Nr. 103. Dnia 15 kwietnia. Wtorek. Dnia 3 (15) kwietnia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Anastazji M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 9 r.	Sobota:	Hermogenesa M.
Środa:	Lamberta M.	Zachód " 6 " 56.	Zachód " " 3 " 15 w.	Niedziela:	Serwiljana M.
Czwartek:	Aniceta Pap.	Długość dnia godzin . . . 13 " 51.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.	Poniedz:	Anzelma B. D. K.
Piątek:	Apolonjusza B.	Przybyło " " 6 " 13.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6 R.	Wtorek:	Sotera Pap. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wacławy, jutro Nosisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji III-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa wyrobów rzemieślniczych. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt p. Aleksandra Karolego p. t. „Dzieje sztuki fotograficznej od jej zaczątków, aż do dni dzisiejszych". (Sala ratuszowa—1 po południu.)

Zabawy: Strzelanie do gołębi (*tir aux pigeons*) dla członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania, oraz osób, przez nich wprowadzonych. (Pole wyścigowe w Mokotowie—1 z południa.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Faworyta", jutro „Ali-Baba"; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Przyjaciółka żon", jutro „Przed ślubem";— M a ł y: dziś „Telegram" (1-szy raz)„ Lekka kawalerja" (1-szy raz), jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 5079 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczni ają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przy ministerjum komunikacji ma być niebawem utworzona specjalna komisja lekarska, do której obowiązków należeć będzie organizowanie dozoru lekarskiego na linjach kolejowych.

= Według info[rm]acyj gazet petersburskich, w sferach rządowych pr[zy]stąpiono do zrewidowania przepisów o dentystach. Zgodnie z nowym projektem, dla otrzymania tytułu dentysty potrzeba będzie na przyszłość przedstawienia świadectwa skończenia przynajmniej sześciu klas gimnazjalnych oraz złożenia egzaminu przed komisją uniwersytecką. Jednocześnie ma być wzbronione dentystom używanie tytułu lekarza i stosowania środków znieczulających bez obecności doktora medycyny.

= Istnieje projekt, jak donoszą dzienniki petersburskie, aby na egzamina w szkołach agronomicznych zapraszano okolicznych właścicieli ziemskich.

= *Now. wr.* donosi, iż w sferach rządowych poruszono kwestję ustanowienia obowiązkowego stopnia wykształcenia dla dyrektorów fabryk.

= *Graždanin* z danych statystycznych notuje, iż podczas ostatniego powołania rekrutów w gubernjach Królestwa Polskiego nie stawiło się do losowania około 4,000 popisowych izraelitów.

= W Moskwie grono kapitalistów zamierza utworzyć Towarzystwo akcyjne, celem urządzenia stalowni na południu państwa.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę towarzystwa pomocy wzajemnej w Żytomierzu.

= Dla zabezpieczenia lasów od pożarów, wójci gmin otrzymali polecenie zawiadomić miejscową ludność, że pastuchom, pasącym bydło na leśnych pastwiskach od d. 13-go kwietnia do końca września nie wolno pod żadnym pozorem wzniecać ogniska na przestrzeni 300 kroków od lasu; następnie zostaje wzbronione jeździć po lesie z zapalonem łuczywem, łapać ryby lub raki przy świetle pochodni w wodach, znajdujących się wśród lasów, a także wypalać smołę i węgiel w miejscowościach, na ten cel nieprzeznaczonych.

= Dowiadujemy się, że komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego zezwolił na zaczerpnięcie z funduszu, stanowiącego własność Towarzystwa, sumy rs. 2,100,000, na zadosyćuczynienie podaniom o ulgi w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przynależnych.

= Celem rozciągnięcia bacznego nadzoru nad sprawowaniem się sług, tak wydział śledczy, jak i komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie, aby przy każdym wypadku oskarżenia sługi o kradzież lub inny występek wiadomość o tem była komunikowana w biurze kontroli z oznaczeniem sędziego pokoju dokąd sprawę przesłano.

= Z uwagi na dowiedzioną szkodliwość dla zdrowia konsumentów, proszku koloru pomarańczowego, zwanego *Safran surrogat*, wydane zostało rozporządzenie, wzbraniające: cukiernikom, piernikarzom, piekarzom oraz dystylatorom używania pomienionego surrogatu do zafarbowywania pokarmów i płynów, a to pod odpowiedzialnością i skutkami, wynikającemi ze 115 § kodeksu.

= W dniu dzisiejszym odbędzie się w kasach magistratu i egzystującego przy nim kantoru miejskiego miesięczna rewizja; z tej więc przyczyny zwykłe czynności będą wstrzymane.

= Sprawa regulacji placów po rozbiórce zabudowań po-klasztornych na ul. Miodowej przedstawia się, jak następuje: będzie przeprowadzona ulica nie cała, w końcu której stanie gmach gimnazjum żeńskiego z obszernym ogrodem dla uczennic. Przed gimnazjum utworzy się placyk, a środek takowego zajmie skwer. Z lewej strony nowej uliczki, na podzielonych na części placach, staną domy prywatne, a z prawej strony, przy kościele, będzie wzniesiony dom na pomieszczenie duchowieństwa, kancelarji i służby kościelnej parafji Przemienienia Pańskiego.

= W dniu wczorajszym zmarł, znany szerokiemu kołu mieszkańców naszego miasta, kasjer kasy oszczędności przy magistracie tutejszym ś. p. Wincenty Kępiński.

= **Z teatru i muzyki.**

* P. Irena Abendrothówna w d. 22-im b. m. przybywa do naszego miasta i w d. 25-ym wystąpi z koncertem w salach redutowych.

Artystka naznaczyła koncert swój na d. 20-ty b. m., lecz z powodu przypadającego właśnie w dniu tym poranku jubileuszowego p. Meunier, zgodziła się na kilkodniowe odroczenie.

Utalentowana i sympatyczna primadonna prawdopodobnie raz jeden tylko da się słyszeć w Warszawie, otrzymawszy kilkodniowy zaledwie urlop.

* W końcu kwietnia widowiska operowe przeniesione zostaną stanowczo do teatru Letniego.

6)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

(Dalszy ciąg.)

— Zaklinam cię—pochwyciła z uśmiechem—nie mów nic memu ojcu o tej propozycji, niech nie dowie się o niej nigdy...

— Jak chcesz—odparł nieco chmurno—myślałem, że będziesz rozsądniejszą, nie mówmy więc o tem.

— Ja jestem rozsądną, mój ojcze, tylko małżeństwo to uczyniłoby mnie nieszczęśliwą, a wszak ty tego nie chcesz.

— A więc nie mówmy o tem nigdy.

Była chwila milczenia. Marcela obrywała bezmyślnie listki kwiatów; Sawiński nie odchodził, spoglądał na córkę.

— Doprawdy, ojcze—rzekła po chwili, podnosząc wzrok na niego—zdaje mi się, że zrobiłam ci przykrość.

— Nie, nie, moje dziecię, jesteś trudną, masz do tego prawo, ty, tak piękna, dobra, rozumna, wykształcona...

Chciała mu przerwać, ale mówił dalej.

— Wobec tego jednak nie mam prawie odwagi mówić ci o drugiej propozycji.

— A... więc jest i druga?

— Człowiek bez majątku, ale zdolny, młody, energiczny... Jednem słowem...

— Ryszard Czercza—dokończyła.

— Wiedziałaś o tem.

— Inaczej byłabym bardzo niedomyślną.

— Ryszard Czercza—to za mało dla ciebie.

Patrzyła na ojca zagadkowemi oczami, w których teraz zagrały jakieś blaski nagłe.

— Posłuchaj, ojcze—rzekła—jak ja tę rzecz uważam.

Zasiadła się lepiej na otomanie, oparła głowę na ręku i mówiła.

— Jak sam powiedziałeś, mam rok dwudziesty drugi, dotąd nie zdarzyła mi się partja właściwa; jest to fakt smutny, ale prawdziwy. Czercza ma przyszłość przed sobą, a przy twojej pomocy... Wszak żałowałeś nieraz, iż Staś prawnikiem nie został; mówiłeś, że potrzebujesz pomocy, że twojej klijenteli wystarczyć nie jesteś w stanie...

— Jak ty to pamiętasz... proszę, proszę...

— Otóż, gdyby pan Ryszard był twoim synem...

Umilkła zarumieniona, a ojciec mówił znowu, może trochę smutnie.

— A więc, jak widzę, ułożyliście to już pomiędzy sobą. Biedny Melchjor, nie mógł mieć szansy żadnej; powiem mu, że propozycja jego przyszła nie w porę, była spóźnioną, to może zmniejszy przykrość odmowy.

Zapomniała już o starym zalotniku, myśl jej biegła gdzieindziej, zdawała się zapominać o tem, co ją otaczało, nawet zapominać o obecności ojca.

— Powiedz—wyrzekł znowu Sawiński przyciszonym głosem, bo pojmował snadź niedyskrecję swego pytania—więc ty go kochasz?

Zarumieniła się zrazu, jak szesnastoletnia dziewczka i zamiast odpowiedzi spuściła głowę, ale po chwili podniosła ją i rzekła z pewną stanowczością.

— Gdybyś uważał to małżeństwo za niestosowne, zrzekłabym go się bez wahania, ale wszakże jedyna to możliwa partja, jaka mi się zdarzyła, bo pana Melchjora nie liczę. Czercza nie zadawalnia mojej miłości własnej, marzyłam o czem innem, przyznaję, ale czuję, iż będę z nim szczęśliwą.

Nie było to wyznanie namiętnej kochanki, lecz kobiety, która obrachowała wszystko, co za i przeciw powiedzieć można, a na szalę kładła też i własną skłonność. Być może, iż czuła się upokorzoną tem, że nie zdobyła sobie człowieka, coby jej mógł ofiarować los wyjątkowy. Chciała więc przynajmniej pokryć swą porażkę miłością, którą Ryszard wzbudzić miał prawo. Być może, iż rok lub dwa przedtem byłaby go odrzuciła. Dziś trafił na stosowną chwilę.

Wiadomość o małżeństwie swej córki Sawiński urzędownie zakomunikował kolegom i znajomym. Nie był jednak z samego faktu zbyt zadowolony, można to było poznać z objaśnień, które czuł się w obowiązku każdemu po szczególe udzielać, a wynosił w nich pod niebiosa zdolności i charakter przyszłego zięcia. W końcu zaś dodawał z właściwym sobie uśmiechem: „Umiał się podobać"—jakby tem słowem zamykał usta wszelkim przedstawieniom.

Przedstawień nikt nie robił; małżeństwo to obchodziło tylko wielbicieli Marceli, bliższych przyjaciół Sawińskich lub Czerczy. Do tych ostatnich należał Tomilski, który znał dobrze Ryszarda. Razem chodzili na prawo, razem je ukończyli. Znał zamiary, położenie swego kolegi i wieść o jego małżeństwie przejęła go zdziwieniem. Nie chciał jej wierzyć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W maju zaś podwoje teatru Wielkiego otworzą się jeszcze na dziesięć dni, dla przyjęcia trupy liliputów, znanych już u nas w Warszawie.

Jednocześnie z minjaturowymi artystami dyrektor Rozenfeld przywozi całą trupę baletową, złożoną z 75-ciu osób.

Liczny ten personel występuje w t. z. „féerie" o świetnej podobno wystawie.

Trupa p. Rozenfelda gościć będzie u nas od dnia 24-go b. m. do d. 10-go maja.

= Na benefis.

Na benefisowe przedstawienie zasłużonego kierownika baletu, p. H. Meuniera, dziś bilety sprzedawać będą w kasie zapasowej panie Romana Lucas i Wanda Herman.

Jutro, od godz. 3-ej do 6-ej, też same funkcje kasjerek spełniać z kolei będą panie Leontyna Dąbrowska i Wiktorja Kamińska.

Widowisko benefisowe odbędzie się w niedzielę w południe.

= Ze sztuki.

* Artystka warszawska, pani Marja Bardzka, zabawiwszy dwa miesiące w Rzymie, gdzie ma stałą pracownię przy *via della Purificazione*, wyjechała do Hiszpanji, gdzie zamierza studjować Murilla i Velasqueza.

Pani Bardzka, która ma rozległe stosunki w świecie włoskim, zaopatrzona została w listy do znakomitości artystycznych i dyplomatycznych w Madrycie.

= Majówka.

W gronie młodzieży artystycznej powstał zamiar przywrócenia słynnych przed kilkoma laty majówek.

Projektodawcy pragną wystąpić w maju z majówką, nader urozmaiconą, ku czemu będą poczynione przygotowania na „pustej wyspie" pod Żeraniem, oraz w Jabłonnie.

= Klub pieszy.

Grono zwolenników pieszego sportu w dniu wczorajszym zainaugurowało przerwany podczas zimy sezon.

Zebrawszy się przy rogatce jerozolimskiej „piechury" w liczbie 12-tu wyruszyli na wyścigi do Sękocina, zkąd mieli powrócić również na własnych nogach.

Była to próba przedwstępna, po której nastąpi cały szereg wyścigów i ćwiczeń.

Członkami „klubu" pieszych, jak dotąd, są wyłącznie przedstawiciele tutejszej kolonji francuskiej.

= W Muzeum.

Przez ubiegłe dwa dni wystawa rzemieślnicza była bardzo licznie zwiedzana, szczególnie zaś w porze popołudniowej, kiedy w głównej sali Muzeum węgierska orkiestra odgrywała ognistego czardasza i melodyjne walce, a w górnym pokoju fonograf Edisona odtwarzał śpiew i muzykę znanych artystów.

Ruch sprzedażny szedł bardzo raźnie, oprócz drobnostek z działu galanterji metalowej i skórzanej, kupowano i większe przedmioty, odznaczające się pięknem wykończeniem i taniością.

Na dziś zarząd wystawy, przygotował również wielce urozmaicony program, na który tym razem złoży się przeważnie w rozmaitej formie muzyka.

Od godz. 4-ej do 7½ wieczorem na estradzie koncertowej popisywać się będzie dzielna orkiestra węgierskich wirtuozów, następnie zaś, aż do zamknięcia wystawy, uproszeni artyści i amatorowie przez wystawców, wykonają różne utwory na fortepjanie i melodykonach p. Blumberga.

P. Emil Schnabl, przedstawiciel fonografu Edisona, który jako wystawca uczestniczył na obecnej ekspozycji, ukończył już stosownie do złożonej deklaracji swoje doświadczenia i udaje sie w dalszą podróż po Królestwie, celem popularyzowania wynalazku znakomitego amerykanina.

= Próba.

W dniu wczorajszym, o godz. 2-ej po południu, na na stacji filtrów na Koszykach odbyła się próba szufli amerykańskiej, wykonanej przez p. Treptego.

Obecni byli zaproszeni rzeczoznawcy w liczbie około 30-tu osób.

Próba będzie powtórzona za dni kilka

= Zaniedbany projekt.

Jeszcze w początkach r. z. dawny zarząd sklepu spożywczego kolei terespolskiej wystąpił do władzy o utworzenie stowarzyszenia spożywczego przez zakupienie udziałów. Sklep w r. z. finansowo tak dobrze funkcjonował, iż nietylko był w stanie zapłacić wzięty od rady zarządzającej forszus, ale nadto zarezerwować spory kapitał, dla rozdziału pomiędzy uczestników, tytułem dywidendy.

Sprawa ta, żywo interesująca liczny zastęp pracowników rzeczonej kolei, z chwilą zmiany zarządu, po ustąpieniu p. Mularskiego, ucichła zupełnie, nie ma bowiem osoby, któraby zajęła się doprowadzeniem projektu do skutku.

A szkoda.

= Targ koński.

Donosiliśmy przed kilkoma tygodniami, że magistrat akceptował projekt uporządkowania targu końskiego na Pradze, według wskazówek specjalnej komisji, która przedstawiła plan urządzeń na wzór targów zagranicznych.

Uporządkowanie wiadomego placu miało być dokonane w ciągu r. b., lecz nieprzewidziane przeszkody stanęły na zawadzie doprowadzeniu projektu do skutku.

Przeszkodą tą jest projekt władzy wojskowej urządzenia na placu targu końskiego stacji dla parostatków rządowych.

Jeżeli projekt ów uzyska zatwierdzenie ministerjum, targ koński będzie przeniesiony na Szmulowiznę.

= Ruch matrymonjalny.

Onegdaj w niedzielę przewodnią, jako w pierwszy dzień po dłuższej przerwie, odbyło się mnóstwo ślubów w świątyniach warszawskich.

Były to przeważnie pary maruderów, które nie zdążyły lub nie mogły się połączyć w czasie karnawału.

= Kowalka.

Po raz pierwszy chyba kobieta zajmuje się kowalstwem.

W kuźni majstra Wolskiego za rogatkami ząbkowskiemi można widzieć dorodną i barczystą dziewczynę, która już od kilku miesięcy terminuje w rzemiośle kowalskiem.

Jest to Aniela Kartkówna, krewna żony majstra Wolskiego, rodem ze wsi Kopiec, w powiecie rawskim.

Kartkówna, licząca obecnie 18 lat wieku, obdarzona jest niepospolitą siłą.

Unosi ona w jednej ręce aż cztery młoty kowalskie, sznurkiem związane, i wymachuje niemi, jak pręcikiem.

Sztuki tej żaden z kowali i odwiedzających kuźnię nie mógł jeszcze dokazać.

Niepospolita kowalka daje dowody swej siły w zginaniu sztab żelaznych, co dla okolicznych mieszkańców stanowi prawdziwe widowisko.

Nasza *hic mulier* ma podobno konkurentów, lecz wszystkich obdziela koszykami, pragnąc dostać męża silniejszego od siebie, a przynajmniej dorównywającego jej siłą.

= „Wędrówka narodów".

Świeżo skończyła się kwietniowa czyli wielkanocna przeprowadzka, istna „wędrówka narodów", a ot już czynią się sumiennie i tłumnie przygotowania do świętojańskiej zmiany mieszkań.

Jakiś prenumerator—moralista i pesymista zarazem, nadesłał nam nawet z tego powodu krótkie, lecz dobitne, a następujące pismo:

> „Szanowna Redakcjo! Powiedz że raz przecie warszawiakom, iż taka lekkomyślna zmiana domu własnego i takie ciągłe przenoszenie ogniska rodzinnego, jakie się praktykuje, jest niemoralnością wielką, stulticją gorszącą i niebezpieczną zabawką kosztowną.
>
> *Benedykt.*"

Że szan. p. Benedykt jest zrzędą, nie ulega wątpliwości, ale, proszę państwa, i to jest prawdą, iż Warszawa—no i jej mieszkańcy, częściej zmieniają swoje kąty, aniżeli *boa constrictor* swoją skórę...

Zkąd się wziął ten zwyczaj?... może który ze starych kronikarzy miasta wyszperał by w swojej pamięci historję i datę jego narodzin...

Bo na pozór przypuścić można, iż zwyczaj cały zrodził się z wiatru i mgły, a także... z gonienia za nowością!...

Warto się zastanowić: dlaczego progi nowe mają być lepsze od starych?

Przecież się z nich *wyprowadza* p. X., po cóż więc się w nie *wprowadza* p. Y?... i dlaczegoż w porzucone ze wstrętem *po roku* kąty pana Y., z radością i nadzieją w sercu wnosi się znowu *na rok* p. Z.?..

Tak, tak!... tylko dla nowości!...

A jednak... a jednak ta „nowość" połączona jest z tylu przykrościami!

Właśnie pani Z. z ulicy Widok pełen skarg i lamentów list nam nadsyła.

Co ją spotkało przy wynajmowaniu nowego lokalu przy ul. Siennej?

Najprzód ponury stróż bardzo podejrzliwie na nią spojrzał, zmierzył ją od stóp do głowy i głosem grobowym zapytał:

— Czy przypadkiem nie ma u pani psa?

A potem majestatyczna „gospodyni" udzieliła pani W. takiej konferencji:

— Ile osób?

— Czworo.

— Sublokatorów nie będzie?

— Nie.

— Studentów pani nie trzyma?

— Nie... mam córeczkę podlotka, na pensji...

— Aha!... a czy córeczkę nie odprowadzają przypadkiem do bramy studenci?

— ?!...

— A czy dzieci nie krzyczą?

— Są bardzo spokojne...

Chwila milczenia.

— Ale! ale!... a czy nie trzyma pani przypadkiem psa?

— Nie.

Znowu milczenie, przyczem następuje zmiana: pyta pani W., odpowiada „pani gospodyni".

— Czy mogę złożyć zadatek?

— Nie...

Lakonicznie.

Na tem skończyła się konferencja i taki skutek odniosła wędrówka pani Z. na drugie piętro oficyny i na pierwsze piętro frontu.

Panie i panowie!... warszawiacy i warszawianki!... w tych ciężkich czasach oszczędźcie sobie przykrości, wydatków i czasu: zapomnijcie o wynalazku warszawskim, o nałogowej „wędrówce narodów"!...

= Ofiara zawodu.

Przed kilkoma tygodniami w rubryce wypadków był zamieszczony opis „usiłowania samobójstwa".

W dniu onegdajszym aktor smutnego dramatu zmarł strawiony trucizną, której nawet staranna pomoc lekarska nie mogła zabojętnić.

Przyczyną samobójstwa był zawód sercowy.

Młodzieniec przed czterema laty zaręczył się z córką pewnego fabrykanta, który pod najrozmaitszemi pozorami odwlekał dzień ślubu.

W końcu na kategorycznie postawione żądanie ojciec narzeczonej oświadczył, iż stanowisko młodego człowieka nie odpowiada majątkowi jego córki.

P. *.* odmowę wziął tak mocno do serca, iż tegoż dnia wychylił znaczną dozę lekarstwa, przeznaczonego dla konia i wskutek jej użycia zmarł.

= Zuchwała kradzież.

Ofiarą zuchwałej kradzieży padł p. Jan Sakowicz, obywatel ziemski z pod Łomży, chwilowo bawiący w Warszawie.

W wagonie tramwajowym do pana S. zbliżył się jakiś młody człowiek, przyzwoicie ubrany i ostro zażądał uiszczenia długu.

Pan S. początkowo zmieszał się tą napaścią nieznajomego człowieka, który posunął się w ferworze gniewu do pochwycenia klap paltota wystraszonego obywatela.

Zanim przecież S. wyraził oburzenie, młodzieniec, niby to orjentując się, przeprasza za swą pomyłkę co do osoby i szybko wagon opuszcza.

Niebawem pan S. spostrzegł brak pugilaresu, zawierającego oprócz wielu nader ważnych dokumentów osobistych, 48 rs. w gotówce.

= Po pijanemu.

Zamieszkały na Szmulowiźnie Karol Kołpatowski, robotnik fabryczny, człowiek zwykle trzeźwy i pracowity, wyjątkowo po upiciu się, onegdajszego wieczoru wszczął awanturę z żoną i dziećmi.

Połamał wszystkie sprzęty, potłukł naczynia, powybijał szyby, a wreszcie zranił w główkę 6-letnią córeczkę i żonie wybił rękę.

Kiedy sąsiedzi na krzyk Kołpatowskiej przybiegli, awanturnik wyrwał się i uciekł.

Do wczorajszego popołudnia, pomimo energicznych poszukiwań, na ślad K. nie natrafiono.

Zachodzi obawa, iż nieszczęśliwy człowiek mógł sobie życie odebrać.

+ Komisarzami do spraw włościańskich mianowani zostali: powiatu łukowskiego p. Sacharów, dotychczasowy komisarz powiatu radzyńskiego i powiatu radzyńskiego—p. Zybin, dotychczasowy komisarz powiatu pułtuskiego.

+ Inżenierem-architektem powiatu włoszczewskiego, mianowany został p. Włodzimierski, inżenier cywilny.

+ Pogrzeb jubilata.

Donosiliśmy przed kilku dniami o niezwykłym jubileuszu stuletnich urodzin właściciela dóbr ziemskich w Zakrzewie pod Wartą.

Patrjarcha całej okolicy, ś. p. Andrzej Kurcewski, w tych dniach życie zakończył.

Jak już wspominaliśmy, sędziwy starzec, pomimo ukończenia okrągłej setki lat pracowitego żywota, odznaczał się wielkim zasobem sił i przytomnością umysłu.

Śmierć też była lekka: ś. p. Kurcewski, zdrzemnąwszy się w fotelu, usnął na wieki.

Ze względu na spodziewany zjazd z różnych stron guberni kaliskiej, oraz z Warszawy krewnych i wielbicieli obywatelskich posług zmarłego, pogrzeb został wstrzymany o cały tydzień.

Istotnie zjazd był wielki; parafjalny kościół w Jeziersku nie pamięta tak tłumnego pogrzebu.

+ Melpomena w Łodzi.

Weszło to już w tradycję, że wszyscy po kolei dyrektorowie teatru niemieckiego w Łodzi, bankru-

tują. Muzie germańskiej nieszczęśliwa widocznie na ziemi naszej przyświeca gwiazda.

Nie zraża to jednak fabrykantów łódzkich pochodzenia niemieckiego od ciągłego ponawiania niefortunnych prób.

W tych dniach pojawiła się w Łodzi odezwa anonimowa przyjaciół sceny niemieckiej, wzywająca do zapisu na subwencję roczną w kwocie 4000 rs. dla teatru „ojczystego".

Zgłosił się bowiem p. Albert Rosenthal, jeden z wybitniejszych podobno dyrektorów niemieckich, z gotowością zapewnienia Łodzi dobrego teatru, stojącego na poziomie wymagań inteligentnej publiczności, jeżeli obywatelstwo miejscowe zapewni mu subwencję roczną 4000 rs.

Wydaje nam się, że entrepryza p. Rosenthala będzie jednem rozczarowaniem więcej dla wielbicieli Melpomeny germańskiej na naszym gruncie.

+ Wystawa koni.

W dniu 18-ym maja r. b. otwartą będzie w Lublinie wystawa koni roboczych włościańskich, tudzież źrebiąt.

O nagrody ubiegać się mogą konie w wieku od lat czterech do sześciu, także i rasowe, tudzież źrebięta, urodzone w r. 1889-ym, wychowane przez włościan, kolonistów i tych mieszczan i innych osób, które zajmują się rolnictwem i zamieszkałe są na wsi.

Świadectwa pochodzenia koni, tudzież tego, iż koń jest własnością wystawcy, winny być potwierdzone przez wójtów gmin.

Konie powinny być zdrowe, zdatne do pracy i dostarczane na plac w przeddzień otwarcia wystawy.

+ Straż piotrkowska.

Niezbyt pochlebne świadectwo członkom honorowym straży ochotniczej pożarnej w Piotrkowie wydało sprawozdanie rady nadzorczej tegoż stowarzyszenia za rok 1889-ty.

Członków honorowych straż owa posiada 165, lecz 28 z nich nie opłaciło jeszcze trzyrublowej składki za rok 1888-my, *stu siedmiu* zaś zalega w opłacie jej za rok 1889-ty, zaś na r. b. opłaciło ją dopiero trzech!...

Z tego powodu w r. z. wykreślono z listy członków honorowych dziesięciu niewypłacalnych.

Członków czynnych straż piotrkowska posiada 294, a pomiędzy niemi: 13 właścicieli domów, 58 urzędników, 4 lekarzy, 5 adwokatów, dwu kupców, trzech farmaceutów, 15 oficjalistów, dwu felczerów, 174 rzemieślników, 15 wyrobników i dwóch muzykantów.

W r. z. straż ta była czynną przy siedmiu pożarach.

Dochody w r. z. wynosiły ogółem 1,477 rs., zaś wydatki 1,968 rs., niedobór pokryto z remanentu z roku poprzedniego, który wynosił 1,426 rs.

Remanent zmniejszył się zatem o sumę poważną i wynosi obecnie zaledwie 950 rs. 87 kop.

Wartość inwentarza straży oceniono na 13,659 rs., zaś majątku na 15,447 rs. 47 kop.

Naczelnikiem straży piotrkowskiej jest p. Władysław Otto, prezesem rady nadzorczej p. Henryk Wojewódzki, zaś członkami tejże z wyboru pp.: Aleksander Babicki, Fabian Cohn, Józef Gampf, Władysław Klicki i Stefan Młodowski.

+ Klub damski.

W Saratowie, jak donoszą dzienniki russkie, pewne koło dam miejscowych, krząta się około założenia klubu wyłącznie damskiego.

Głównem zadaniem klubu ma być naukowe kształcenie się uczestniczek.

W tym celu prosiły one już nauczycieli miejscowych zakładów naukowych o urządzenie szeregu odczytów z różnych dziedzin wiedzy.

+ Ludność puszczy.

Dotychczas utrzymywano tylko przybliżoną kontrolę żubrów, znajdujących się w puszczy białowieskiej i przyległej do niej świsłockiej.

W r. b. po raz pierwszy, jak donosi *Wszechświat*, postarano się o dokładniejszą kontrolę wszelkiej grubszej zwierzyny, przebywającej w puszczach.

Z obliczenia tego okazuje się, że żubrów znajduje się: w puszczy białowieskiej sztuk 341, w zwierzyńcu 12 i w puszczy świsłockiej 97, czyli razem 450—łosi w puszczy białowieskiej, 253 w świsłockiej 107; jeleni w puszczy białowieskiej 4, a w zwierzyńcu 260, liczba sarn wynosi ogółem 540, a dzików 400.

W zwierzyńcu obecnie robione są próby zaklimatyzowania sarn uralskich, znacznie większych od miejscowych.

W liczbie wytępionych drapieżnych zwierząt znajdujemy: 3 wilków, 21 rysiów, 115 lisów, 112 kun i 19 borsuków, a z ptaków 19 orłów i 1,340 jastrzębi.

Razem zabito 771 zwierząt ssących, ptaków 6,112 i wężów 110.

Za wytępienie tych szkodliwych zwierząt wypłacono służbie leśnej 4,996 rs. wynagrodzenia.

+ Przez polisę.

Oryginalny sposób założenia w Jarosławiu szkoły technicznej, wynalazł bogaty miejscowy kupiec Wachramiejew.

Ofiaruje on na ten cel 200,000 rubli, nie w gotówce jednak, lecz w polisie Towarzystwa ubezpieczeń.

Zaasekurował się on na tę sumę, która ma być płatną za lat 20 i sam opłaca przypadającą składkę a polisa po upływie tego terminu staje się własnością przyszłej szkoły technicznej.

+ Jubileusz służącej.

W poniedziałek wielkanocny obchodziła 50-letni jubileusz swej służby u pp. Klimuszyńskich w Łodzi 74-letnia służąca, Elżbieta Gadka.

Jubilatka, jak donosi *Dz. łódzki*, urodziła się w Konstantynopolu, dotąd zawędrowali rodzice jej, włościanie z pod Kalisza.

Po śmierci ojca, matka jej tułała się długo po przedmieściu Galata, wreszcie przyjęła służbę u jakiegoś bułgara w Sofji.

Tam matka zmarła, a dziesięcioletnią dziewczynę zabrał jakiś agent do Warszawy.

W naszem mieście Elżbieta wstąpiła w służbę, w której pozostawała przez lat siedem, poczem wyszła za mąż za włościanina Józefa Gadkę z pod Wilanowa.

Po sześciu latach pożycia z nim wstąpiła w służbę u pp. Klimuszyńskich, zamieszkałych podówczas w sandomierskiem i od tej pory z nimi się nie rozstawała.

+ Z Mławy.

Korespondent nasz z Mławy pod d. 29-ym z. m. pisze:

„Z ostatnich czasów w zakątku naszym tylko wypadki mam do zanotowania.

Na powracającego w nocy z miasta na stację urzędnika kolejowego, p. D., napadło 3-ch rabusiów, którzy, pochwyciwszy D. znienacka, wyrwali mu zegarek i zabierali się do dalszego rabowania, lecz zrażeni krzykiem napadniętego, zbiegli.

W d. 7 ym na 8-go b. m., o godz. 1-ej po północy, mieszkańcy stacji kolejowej zbudzeni zostali okrzykiem „gore".

Pożar z niewiadomej przyczyny wypikł w jednym z domów na starej Wólce, położonej tuż przy stacji.

W oka mgnieniu płomienie objęły cały dom, a sprzyjający wiatr przeniósł je wnet na przeciwną stronę ulicy.

Dzięki energji kilku miejscowych urzędników, spłonęły tylko trzy domy.

Straty wynoszą ogółem około 800 rubli.

+ Pożar.

Straszna klęska dotknęła osadę Warta, w gub. kaliskiej.

Przed tygodniem wybuchł tam tak gwałtowny pożar, iż mimo energicznych usiłowań straży ochotniczej zgorzało 20 domów mieszkalnych i 43 budynków gospodarczych.

Straty są znaczne.

Wskutek pożaru kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu i chleba.

Godzi się zaznaczyć, że okoliczni ziemianie, o ile mogą, śpieszą z pomocą pogorzelcom.

Ogień był podłożony.

+ Napad.

Na dom włościanina Filipciuka we wsi Zalesie, w pow. krasnostawskim, napadło w tych dniach w nocy trzech opryszków.

Wszyscy domownicy spali.

Złodzieje, splądrowawszy kufry, w których pieniędzy nie znaleźli, zbudzili gospodarza i pogróżkami chcieli zmusić go do wskazania miejsca, gdzie ukrywa pieniądze.

Tymczasem żona Filipciuka wymknęła się na wieś i narobiła hałasu, czem przerażeni opryszkowie, zbiegli.

+ Pożar.

W d. 26-ym z. m., w kolonji Kociszewek pod Wartą, w gub. kaliskiej, spłonęło przeszło 20 budynków.

Straty znaczne, gdyż w samym tylko młynie zgorzało około 200 korcy mąki.

W gaszeniu pożaru brała udział straż z Warty i sikawki z majątku Kalinówka i cukrowni „Cielce".

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 16-go do 19-go kwietnia włącznie tutejszy kantor Banku państwa załatwiać będzie wszystkie czynności od godz. 10—12-ej w południe. W zwykłych godzinach będzie też czynną kasa oszczędności, istniejąca przy kantorze warszawskim.

— D. 17-go b. m., w urzędzie powiatowym noworadomskim, odbędzie się licytacja na naprawę i budowę mostów w m. Noworadomsku od rs. 2,481 kop. 71.

— D. 17-go b. m., w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na dostawę różnych materjałów fortecznych do wyrobu nabojów dla artylerji fortecznej okręgu wojennego warszawskiego; wadjum 2,600 rs.

— D. 17-go b. m., w urzędzie gminnym samsonowskim, w pow. kieleckim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego samsonowskiego od rs. 1,684.

— D. 17-go b. m., w zarządzie księstwa łowickiego w Skierniewicach, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z folwarku Miłochniewice, leśnictwa skierniewickiego od rs. 8,202.

— D. 18-go b. m., o godzinie 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowańcami zakładu sierot, do terminów oddanymi.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Paweł Bębnowski,

kupiec, kawaler, zakończył życie dnia 13 kwietnia r. b., przeżywszy lat 43. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Panny Marji na Nowem Mieście dnia 15-go kwietnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia, o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —1409

† Ś. P. EDZIO GROMKO,

przeżywszy rok jeden i miesięcy siedm, zasnął w Bogu dnia 13 kwietnia 1890 r. Pogrążeni w nieutulonym żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15-ym kwietnia, t. j. we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana z domu przy placu Krasińskich № 3, na cmentarz powązkowski. —1401—

Z SĄDÓW.

Wyrok zagraniczny.

Jakie znaczenie ma dla nas wyrok zagraniczny — oto pytanie, które wypadło rozstrzygać warszawskiemu sądowi handlowemu, w sprawie Friedmana z berlińskim domem bankierskim p. f.: „Hammerstein i Poznański", u których F. złożył do depozytu jedenaście sztuk obligacyj russkich. Kiedy F. zażądał zwrotu tych papierów, oddano mu sztuk ośm, trzy zaś, ogólnej wartości około 900 rs. zatrzymano, na pokrycie pretensji firmy bankierskiej H. i P. do niejakiego W., zarekomendowanego niegdyś firmie, przez powoda F.

W swej skardze powodowej ostatni żąda zwrotu zatrzymanych papierów lub też ich wartości. Powództwo wniesione zostało w Warszawie, na mocy art. 13 K. C., z roku 1825-go, który pozwala pozywać cudzoziemca przed sądy krajowe, jeżeli tenże osobiście przebywa, lub też posiada w kraju jakąkolwiek własność nieruchomą lub na nieruchomości ubezpieczoną. Ostatni wypadek miał właśnie miejsce w danej sprawie i dlatego firma H. i P. stanęła w charakterze pozwanego przed warszawskim sądem handlowym.

Powód, nie zadawalniając się tem jednak, skorzystał i z ogólnej zasady prawnej, która nakazuje pozywać każdego w miejscu jego zamieszkania. Ta sama więc sprawa, z tej samej wynikła przyczyny i między temiż osobami, wytoczoną została przed forum sądu berlińskiego, i przeszedłszy wszystkie trzy instancje w dniu 17 listopada 1888 roku, z mocy wyroku Reichsgericht'u w Lipsku, została rozstrzygniętą dla powoda nieprzychylnie.

W chwili więc, kiedy warszawski sąd handlowy przystąpił do wyrokowania w danej sprawie, wyrok sądów niemieckich istniał już, był uprawomocniony, a nawet wykonany. Obrońca pozwanego żądał wskutek tego umorzenia sprawy w sądach krajowych, oddalenia akcji powoda bez rozpatrywania jej *in merito*, w razie zaś, gdyby sąd nie przychylił się do tego żądania i uznał słuszność żądań powoda założył akcję wzajemną.

W motywach swoich sąd handlowy w sprawie znaczenia wyroku zagranicznego kierował się rozumowaniem następującem. W myśl art. 1293-go Ust. post. cyw. wyroki sądów zagranicznych wykonywają się u nas na zasadzie prawideł, ustanowionych przez wzajemne ustawy i traktaty; w razie zaś, gdy pomiędzy państwami traktat co do wzajemnego wykonywania wyroków nie istnieje, odbywa się ono w każdym pojedyńczym wypadku z mocy specjalnego uprawomocnienia przez sąd krajowy. W danej sprawie nikt nie prosi o wykonanie wyroku, przeciwnie, wyrokiem tym broni się pozwany.

Senat w sprawie Szypowa w r. 1882-im powiedział, że wyroki państw, z któremi Rosja nie jest związana traktatami, nie mogą być wykonywane i nie mają znaczenia. Między Rosją i Niemcami traktatu niema, do danej więc sprawy można wprost zastosować wzmiankowany wyżej wyrok senatu. Jeżeli dany wyrok nie może zatem otrzymać *exequatur* t. j. wykonania, nie może być również przyznana mu siła *rei judicatae* t. j. stosunku raz na zawsze ustalonego przez wyrok sądowy.

Demolombe wyrokowi sądowemu przypisuje siłę na tej zasadzie, że wynika on z jakby-umowy (*quasi contractus*) stron, które zgodziły się na to, aby sąd uregulował wzajemny ich stosunek i dlatego upodobnia wyrok sądu do układu polubownego, obowiązującego bezwarunkowo strony.

Ale poglądu tego, przytoczonego przez obrońcę pozwanego, sąd handlowy nie podzielił. *Auctoritas rei judicatae* według niego — służy tylko wyrokom i postanowieniom sądu, wydanym w imieniu Władzy Najwyższej państwa russkiego i dla tego żądanie pozwanego, aby sprawę umorzyć li tylko dla tego, że istnieje już co do niej wyrok, nie może być uwzględnionem, w myśl zatem artykułu 589-go Ustawy post. cyw. warszawski sąd handlowy przystąpił do rozpatrzenia samej sprawy. Skarga powodowa do warszawskiego sądu handlowego podana została wcześniej, niż do berlińskiego *Landesgerichtu*, wyrok jednak sądów niemieckich wyprzedził wyrok sądu krajowego, a nawet został wykonany, obligacje bowiem sprzedano i to właśnie na mocy wyroku sądowego. Przedmiot sporu dziś już nie istnieje, z przyczyny prawnej, niezależnej od firmy H. i P., zwrotu rzeczy więc wymagać nie można. Ewentualne zaś żądanie zapłacenia wartości zniszczonego depozytu zaspokojonem być może w tym tylko wypadku, jeżeli depozyt ten, wskutek winy pozwanego nie może być zwrócony. W danym razie winy pozwanego nie ma. Na tych więc zasadach warszawski sąd handlowy żądanie powoda oddalił.

Powód założył apelację.

Wobec rozległych stosunków naszego świata handlowo przemysłowego z zagranicą, szczególniej zaś z Niemcami, wyrok w tej sprawie ważne ma znaczenie. Wynika bowiem z niego, iż w razie nieistnienia traktatu o wzajemnem wykonywaniu wyroków pomiędzy Rosją a państwem zagranicznem, wyrok zagraniczny jest bez znaczenia, nie tylko pod względem wykonania, ale i co do rozpoczęcia akcji w kraju. *L.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rozpoczęte dziś konferencje ugodowe, potrwają dwa dni.

Wiedeń 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W oczekiwaniu zaburzeń robotniczych w d. 1-ym maja sprowadzoną zostanie do Wiednia kawalerja z sąsiednich załóg. Zmowa murarzy zakończyła się; natomiast zaczęli dzisiaj zmowę pracownicy tutejszych angielskich i francuskich salonów mody. Rząd komunikuje się obecnie ze wszystkiemi namiestnictwami przedlitawskiemi celem oznaczenia sposobu postępowania władz w obec projektowanej przez robotników manifestacji w dniu pierwszym maja. (*Aj. p.*)

Wiedeń 14-go kwietnia. (*Tel. pr. kur. War.*)— Magazyny konfekcji damskich zostały po większej części zamknięte z powodu zmowy krawców.

Praga czeska 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Do namiestnika tutejszego, hr. Franciszka Thuna, przybyła deputacja przemysłowców z zapytaniem, jakie środki rząd obmyślił celem zabezpieczenia pracy w d. 1-ym maja. Namiestnik oświadczył, iż czuwa nad porządkiem i nie pozwoli go bezkarnie naruszyć.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Przyjechał tutaj adjutant jeneralny cesarza Franciszka Józefa, jen. Bolfras, z listem własnoręcznym tegoż do cesarza Wilhelma. (*Aj. półn.*)

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Fabryki Kruppa postanowiły odprawić robotników, którzy uczestniczyć będą w obchodzie pierwszego maja. (*Aj. półn.*).

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Robotnicy w kopalniach okręgu Saary postanowili nie uczestniczyć w manifestacji na rzecz ośmiogodzinnego dnia pracy, projektowanej na pierwszego maja, uważając, że jestto manifestacja socjalno-demokratyczna. (*Aj. półn.*)

Paryż 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W kopalniach St.-Etienne wybuchła zmowa górników. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 14-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*)— Sześć tysięcy robotników stolarskich urządziło w Gałaczu zmowę. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Ukazało się irade sułtańskie, przepisujące warunki konwersji długu. Jeden miljon pożyczki przeznaczony na spłatę kontrybucji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wiedeń 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — Austrjacki bank dla krajów koronnych (*Länderbank*) zamierza otworzyć filję w Paryżu, oraz utworzyć nową grupę finansowo-francuską z *Societé Lyonaise*. Gubernator Banku hrabia Wodzicki i dyrektor Hahn znajduje się w Paryżu celem przeprowadzenia tych spraw.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*) — W dość pomyślnem usposobieniu rozpoczęła zwykłą działalność giełda dzisiejsza. Względnie płynna gotówka, i pomyślne wiadomości, kolportowane na giełdzie, usposobiły zwyżkowo zgromadzenie. Ta dążność giełdy oddziałała wzmacniająco na rynek wartości russkich. W porównaniu z wczorajszemi kursami, zyskały ruble w tranzakcjach natychmiastowych 50 fen., a w końcomiesięcznych 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa zyskała 35 fen., krótki Petersburg 85 fen., a długi 90 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, krótkie o drobnostkę (170.80), długie o 10 fen. (170.20). Z papierów podniosły się listy zastawne ziemskie o 10 kop., pożyczki wschodnie o 30 kop., podczas gdy listy likwidacyjne notowano bez zmiany. Podniosły się 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie i kupony celne spadły. Akcyj kredytowych austrjackich dziś również nie notowano. Dyskonto prywatne wciąż bez zmiany. Żyto cokolwiek słabiej, towar gotowy tańszy o 75 fen., a dostawowy o 58 fen.

Berlin 14 go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w r. ust.	222 —	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	221.60	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krot.	221.35	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	219.80	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. nadost.	222.25	Żyto w tow. gotow.	162.25
Wschodnia poż. II em	68.80	Żyto na wiosnę	154.75
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 14-go kwietnia. Usposobienie określić niepodobna, ilości bowiem ofiarowane były bardzo małe, a chęć kupna bardzo niewyraźna. Pszenicy 300 korcy z próbek było do sprzedania. Kupiono partję wyborowej po 6.60, później jednak ociągano się z zakupem i zachowywano się wyczekująco. Wyrośniętej pszenicy partyjka 5.40 osiągnęła. Żyta zaledwie 30 korcy wyborowego po 4.10 sprzedano. Owsa również małe ilości na detal po 3.25 do 3.35 rozprzedano.

Targ zbożowy na Pradze dnia 14-go kwietnia. W ciągu ubiegłego tygodnia targi były prawie nieczynne. Dowozy przez ten czas wynosiły około 60 wagonów owsa i 10 wagonów żyta. W dniu dzisiejszym dowieziono 24 wagony zboża, z których 17 wagonów było owsa, a 7 żyta. Żyto wyborowe płacono po 84—85 kop., średnie 81 do 83 kop. Owsa sprzedano w dniu dzisiejszym parę wagonów gatunku średniego po 82 do 83 kop. Z powodu święta starego stylu, targ był bardzo mało ożywiony, transportów bowiem nie wydawano.

Cukier. Z nastaniem świąt wielkanocnych w handlu cukrem wszelki ruch ustał i jest do przypuszczenia, że cisza ta potrwa czas dłuższy, a bodźcem jedynym mogą być notowania Koeniga w Petersburgu, których zadeklarowanie oczekiwane jest w dniu 1/13 b. m. Przed samemi jeszcze świętami dokonano tranzakcji około 3000 pudów mączki z natychmiastowym odbiorem po rs. 2.95 w składach. Jakkolwiek na rynku naszym zapasy mączki są na wyczerpaniu, jednakże nie istnieje obawa, ażeby tego gatunku zabrakło. W kampanji ubiegłej w tymże czasie mączka przekroczyła cenę rs. 3 za 24 funty, poczem nawet przeszła cenę rs. 3.15, zresztą podwyżka zeszłoroczna przyszła odrazu, gdyż większość spekulantów zaopatrzoną była w mączkę po cenie rs. 2.70, gdy tymczasem w kampanji bieżącej podwyżka jest ciągła, ale po 2½ kop. na kamieniu. Dla rafinady i kostek panuje usposobienie stałe, niezmienne, bez żadnej fluktuacji cen; brak ruchu jednakże z powodu mocnego usposobienia dla mączki, obniżki nie wywoła. Ceny w detalu: Hermanów rs. 3.27½, Guzów w żądaniu rs. 3.27½, wszystkie inne marki, jako to: Michałów, Czersk, Józefów, Konstancja, Leonów, Sanniki, Dobrzelin rs. 3.22½. Kostki rs. 3.15. Mączka rs. 2.97½.

Spław Wisłą. Następujący szyprowie przybyli do warszawskiego brzegu: August Zel z Gdańska dla domu handlowego W. H. Bartelmus et Comp. sody 5000 pudów (pakof)—Franciszek Rudnicki bez ładunku (taras)—August Litke z Gdańska dla kupca Mikołaja Braumana żelaza winklowego 4200 pudów (pakof).

Libawa 9-go kwietnia. — Żyto niżej, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 75½ do 76 kop., owies biały bez zmiany, loco 77—79, wyborowy 84—88, litewski 75—77, szarpany (bez ości) spokojnie, z wagą 85 funt. 82—84 k., z wagą 90 f. 86 — 88 kop., czarny słabo, czarno-pstry 70 — 71 kop., czarny 68—72, jęczmień słabo 66—69, wyborowy 70—72 k., pastewny 66—68, pszenica bez nabywców, hreczka lekka 66 do 68, z gwarancją wagi 100 f. 72—74, groch 70—77 kop., wyka 80—90, litewska 70—80, siemię lniane bez zm. 108—128, makuchy lniane 45 do 91 kop., makuchy konopne 48—50, otręby pszenne 60—64, otręby żytnie 59—60 k., lnica 95—107 kop., konopie 98—99 kop. za pud. Dowóz w dniu 7 i 8 ym kwietnia wynosił 14 wag. żyta, 2 wagony jęczmienia, 15 wag. owsa i 135 wag. różnych zbóż.

Gdańsk 12-go kwietnia.—Pszenica. Poważna zwyżka cen w New-Yorku nie wywarła prawie żadnego wpływu na rynek tutejszy. Tendencja targu była wprawdzie mocną, ceny jednakże pozostały prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą stęchłą 122/3 f. 127 mar., dobrze pstrą 123/4 f. 132 m., jasno-pstrą chorą 121/2 f. i 122 f. 124 m., szklistą 126/7 f. 139 m., wysoko-pstrą 128/9 f. 143 mar. za tonnę. Terminy transito na kwiecień-maj 137½ mar. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 137½ m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 138 m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 137 m. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 137 mar. w zaofiarowaniu 136½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 106 m. w zaofiarowaniu, 105 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 105½ mar. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 106½ m. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 99 m. w zaofiarowaniu, 98½ m. w poszukiwaniu, tranzytowe 97½ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno polskiego 107 mar., transitowego 105 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 106 f. 110 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto pastewny stęchły 131 m. za tonnę płacono. Owies krajowy ładny 160 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie ładne 197½ m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała stara 15 m. za 50 kilogr. targowano.. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.52½ mar., 4.55 mar., 4.60 m.. polskie bardzo grube 4.75 mar., 4.80 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, niepodlegający cłu, w towarze gotowym 52½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień 52¾ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 32¾ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańku i w Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 222.05 mar. za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 13-go kwietnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Hieronim Czechowski — list z Warszawy, 2) Włodzimierz Miller z Warszawy, 3) Józefa Modzelewska z Warszawy, 4) Wiktor Czerliński z Warszawy, 5) Helena Szube z Warszawy, 6) Kiergielewicz z Warszawy, 7) Franciszka Zarzycka z Warszawy, 8) Mikołaj Zając z Jedwabna, 9) Władysława Zakrzewska z Berlina, 10) Aleksander Stawicki z Ostroga, 11) Bernard Krongeld z Moskwy, 12) Bronisław Czerniecki z Kamieńca Podolskiego, 13) Józef Wydarczyk z Kutna, 14) Bagrowicz z Turka, 15) Józefina Radoszewska z powrotem z Drezna, 16) Władysław Strożecki z wagonu pocztowego, 17) Szoel Frankfurt z Rawy, 18) Józef Schaffel z Bełzy, 19) Majer Słobodkin z Kagalnika, 20) Józef Krawczyk z Kiszyniewa, 21) Lichtenberg z Riazania, 22) Marcin Owerlo z Wilna, 23) Aleksander Kożuchowski z Kamieńca Podolskiego, 24) Matja Śliwiska z Brześcia Litewskiego, 25) Johan Mauer z Berlina, 26) Stanisław Matyk z Łowicza, 27) Karolina Chawel z Carycyna, 28) Josek Zaliński z Łomży, 29) Łabudziński z Pińczowa, 30) Redakcja gazety „Sielskij Dwor" z Kijowa, 31) Józef Wilczyński z wagonu pocztowego, 32) Teofila Rokicka z powrotem z Grójca, 33) Konrad Krajski z powrotem z Tyflisu, 34) Emiljan Kühn z powrotem z Gdańska, 35) Raful Leuding miejscowy. — **Przesyłki pod opaską**: 36) Radziewski miejscowy, 37) Lechowicz miejscowy, 38) Emilja Zychowicz miejscowy.—**Listy otwarte**: 39) Karol Kowalski miejscowy, 40) B. Fink z Mohilewa, 41) Edmund Hauswald z powrotem z Tarnopola, 42) Zilbermtrom pieczęć nieczytelna, 43) S. Neublat z Cherzeli, 44) A. E. Haftarczyk z Radomia, 45) J. J. Lichtenber z Moskwy, 46) M. Rozengarten z powrotem z Berlina.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Wiaczesław Rydel w Dorpacie.—**Przesyłki pod opaską**: 2) Piotr Gorow w Radomiu, 3) E. B. Kluge w Dreznie, 4) Zofja Jeżewska w Rypinie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 14-go kwietnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R
D. 13-go g. 9 w.	741.1	77	PdW	11.0	8.8
D. 14-go g. 7 r.	739.7	98	Pd	9.6	7.6
" g. 1 pp.	741.7	67	PdZ	10.3	8.2

W ciągu d. 13-go b. m. | Temperatura najniższa C. 5.0=R. 4.0
" najwyższa C. 15.5=R. 12.4
Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— X. Z.—Błagam wtorek. Ł.
1406

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białostoku	5	15 po poł.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14) Апрѣля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).